Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 7 i 8. Kraków, Lipiec i Sierpień 1927. Rok I.

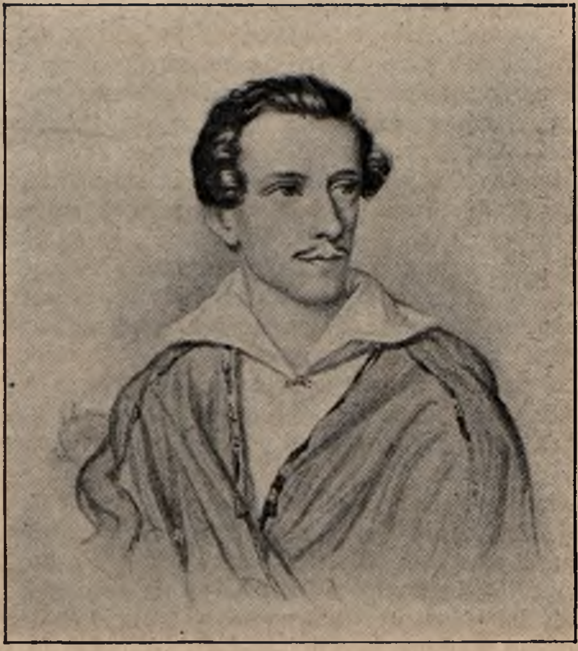
PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik miesięczny Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej.

Adres: Kraków, ul. Wolska L. 6.
Nr konta P. K O. 405.996.
Nr telefonu . . . 28.20.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski.



JULJUSZ SŁOWACKI.

JULJUSZ SŁOWACKI

ur. w r. 1809 — zm. 1849 — poch. na Wawelu 1927.

Juljusz Słowacki przyszedł na świat w r. 1809 w Krzemieńcu. Ojcem jego był Euzebjusz, wtenczas nauczyciel liceum krzemienieckiego, następnie od r. 1811 profesor uniwersytetu wileńskiego. Ojciec, człowiek zdolny i literat nieprzeciętny, chory był na suchoty i wnet, bo już w 1814 r., umarł, zostawiając 5-letniego synka, który kiedyś, po latach, miał za przykładem ojca, po którym chorobę odziedziczył, także umrzeć na suchoty.

Matka z dzieckiem wróciła do Krzemieńca, ale nie na długo. Wraca po czterech latach znowu do Wilna, gdzie oddaje rękę profesorowi Becu. Juljusz wychowywał się odtąd w Wilnie w rodzinie swego ojczyma. Chodzi tutaj do gimnazjum, kończy uniwersytet i próbuje pierwszych kroków na polu literatury. Pisze wierszyki, sonety, a jest w tem pod wpływami sławnego już wtenczas Mickiewicza.

Po skończeniu uniwersytetu udaje się na posadę. jako urzędnik ministerstwa skarbu, do Warszawy. Ślęczy nad cyframi przy biurku i nudzi się przytem okropnie. Dlatego, skoro tylko powraca do siebie, zamyka się, marzy i — pisze. W Warszawie już właściwie powstała przeważna część utworów, które potem złożyły się na dwa pierwsze tomy jego poezyj, wydane w Paryżu w r. 1832.

Chciał je wydać w Warszawie, posłał je nawet już do cenzury, lecz wybuchło powstanie listopadowe, które zamiar jego unicestwiło. Powstanie wywołuje w nim zapał ogromny, pisze „Hymn do wolności", osnuwa w poetyczną szatę starą pieśń polską „Bogarodzico" i tworzy inne pieśni powstańcze.

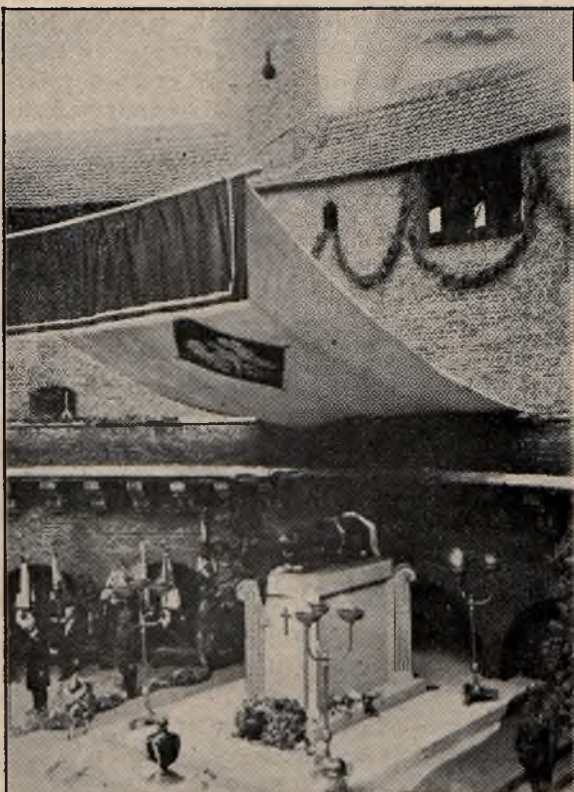
Opuszcza jednak Warszawę w trzecim miesiącu po wybuchu powstania, prawdopodobnie na naleganie matki, jedzie na Wrocław i Paryż do Londynu z misją dyplomatyczną, wreszcie osiada w Paryżu. Do Ojczyzny ma już nigdy nie wrócić — za życia. Opuścił ją na zawsze.

Lecz teraz między Ojczyzną a nim wytwarza się nić wielkiej tęsknoty, która myśli jego ciągle obraca na północny wschód i każe mu dla Polski pracować, tak jak umiał, t. j. piórem. Wszystkie siły swe poświęca pracy pisarskiej, którą sam nazywał walką nadpowietrzną o Polskę, a siebie w tej walce rycerzem. To już trwać będzie do śmierci, a z latami jeszcze się to rozżarzy i rozpłomieni, bo poeta doznawać będzie wyrzutów sumienia z powodu swej ucieczki z pola bitwy zagranicę.

Z Paryża, z powodu zatargu z Mickiewiczem, usuwa się do Genewy, gdzie mieszka kilka lat i gdzie pod wpływem samotności i kojącej przyrody alpejskiej pogłębia ducha. W Szwajcarji powstaje szereg poematów. Powstają także jego listy do matki.

Listy te zaczynają się już wcześniej i ciągną się przez całe życie poety — aż do grobowej deski niemal, a są tak piękne, tak przedziwnym językiem pisane, obraz matki zjawia się w nich w tak cudnym blasku, w tak niewypowiedzianie bogatych barwach, że czegoś podobnego, takich listów syna do matki, nie ma ani jedna literatura na świecie. Stanowią też one w życiu Słowackiego pomnik wieczny jego najlepszego stosunku do tej, która mu dała życie, równocześnie zaś są dziełem literackim, wprost poematem prozą, posiadającym wartość nieprzemijającą.

Że Szwajcarji wyjeżdża poeta do Włoch, zwiedza Rzym, następnie odbywa podróż na Wschód, z Neapolu do Grecji, stąd do Egiptu, stąd zaś do Ziemi Świętej. Podziwia i przeżywa głębokie uczucia religijne w Betlejem, w Jerozolimie i w innych miejscach, upamiętnionych życiem i męką Jezusa. Pod wpływem tej podróży Słowacki, który dotąd pod względem religijnym był dość obojętny, a nawet sceptyk, staje się odrodzonym wewnętrznie, uduchowionym, wraca do Chrystusa.



Z POGRZEBU SŁOWACKIEGO:
Zwłoki Wieszcza w Barbakanie w nocy z dnia 27 na 28/VI b. r.

W Jerozolimie przepędza na grobie Pana Jezusa całą noc w żarliwej modlitwie, prosi o Mszę św. na intencję Polski i do Mszy św. służy. To samo czyni w Betlejem. Potem w Syrji zamieszkuje kilka tygodni w klasztorze, gdzie odprawia niemal rekolekcje. Wraca do Włoch innym człowiekiem. Wraca z utworami, głównie z Anhellim. Zamieszkuje Florencję, poczem udaje się do Paryża, gdzie mieszka szereg lat — już aż do śmierci. Śmierć przyszła w r. 1849. Śmierć tę przyjął Słowacki z sercem spokojnem, przywołał do swego łoża księdza, spowiadał się, komunikował — i umarł tak, jak na katolika przystało.

Za życia był niezrozumiany i niedoceniony. Winę tego — i to nieostatnią — ponosi Mickiewicz, który dla poetów o wiele mniejszych miał słowa zachęty i uznania, a dla Słowackiego nie potrafił ich znaleźć. Sława Słowackiego zaczęła się dopiero po jego śmierci. Rzecz dziwna! Gdy jeszcze był dzieckiem, modlił się żarliwie o sławę pośmiertną — o to, aby życie miał pełne cierpień i boleści, byle miał sławę. I tak, jakby Bóg przyjął tę modlitwę — życie miał bolesne, najboleśniejsze stąd, że go nie uznawano i milczano o nim, choć miał poczucie swej wielkości. Umarł. I naraz sława jego szerzy się po Polsce, poeci i literaci czerpią z niego, kształcą się na nim, Sienkiewicz urabia na jego poezji swój język, taksamo Konopnicka, cała młoda literatura w drugiej połowie XIX w. obraca się ku niemu i wielbi jego słowo. A w r. 1927 — w dniach 27 i 28 czerwca cała Polska odprowadza jego prochy do góry wawelskiej, gdzie spoczęły w katedralnych podziemiach.

Dr S.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Poeta i Natchnienie.

(Wyjątek).

* * *

Skrzypnęła czegoś jedna stara belka
I poruszyła gniazdo jaskółczychy;
Z gniazda wypadła ptaszyna niewielka,
Bez pierza, mały, zimny trupek, lichy;
Więc potem tego dziecka rodzicielka
I ojciec w domek przylecieli cichy,
Prosto do gniazda, do swojego kątka,
I nie znalazłszy swojego dzieciątka,

Wyszli oboje. — Boże! z jaką wrzawą,
Wie matka, której ludzie dziecko skradli;
Wreszcie ujrzeli go pod ławą, —
Oboje z niebios jak martwi upadli,
Ojciec na lewo, a matka na prawo;
Usiądli przy nim, a skrzydełka tak kładli
I tak ciągnęli biedaczki za sobą,
Jak magnet, ciężką okryty żałobą.

Ale oboje... Śmierć tak była świeża,
Tak niespodziana, taką zda się zdradą
Niebios, że ojciec, matka nie dowierza, —
Owszem przy dziobku jeszcze mu żer kładą.
Dziobkami ciałka próbują i pierza.
A ono z główką wyciągniętą, bladą,
Z początkiem tylko dziecięcych skrzydełek
Leży, jak srebrny na herbie orzełek.

Więc — o niewiaro cudna, rodzicielska,
O! długie, piękne tych serc niepokoje,
O cudna myśli w ptaszkach, już anielska! —
Za skrzydła wzięli dzieciątko oboje,
I wyżej... niż tam brzoza, nimfa sielska,
Rozrzuci swoje girlandowe zwoje,
Podnieśli... myśląc, że w nim lot roznieci
Życie, że z dzióbków puszczone poleci!

Tak połączone przez biały dyament
Stało nademną w niebie biedne stadło.
Potem je może zdjął rozpaczy zamęt,
Bo upuścili dziecko... a to spadło
A oni siedli na nim znów i lament
Taki podnieśli, że mi lice zbladło,
Serce bolało, tak jak dzisiaj boli,
Bo coś tam dla mnie jest w tej paraboli.

O tak! nim ja w śmierć Ojczyzny uwierzę,
Chociażby jak trup w grobie leżąc zbrzydła:
Potargam wprzódy ją pieśnią za pierze,
Porwę ją wprzódy na pieśniane skrzydła,
Porwę ją z ziemi, tak jak wicher bierze,
Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła
Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
Puszczę... jeżeli żywa — to poleci!

* * *

Ze Zjazdu w Kielcach.

W dniu 29 czerwca b. r. odbył się w Kielcach Zjazd Delegowanych tamtejszego Związku żeńskiego, na który Sekretarjat nasz wysłał delegata. Zjazd był bardzo liczny, bo przybyło 230 druhen. O godz. 9-tej odprawił Mszę św. na intencję Zjazdu ks. inf. Czeskiewicz, kazanie wygłosił ks. M. P...łoska, sekretarz jeneralny Związku kieleckiego.

Praca w Związku kieleckim idzie bardzo żywem tempem. Ze sprawozdania widać, że druhny czytają dużo, prócz „Młodej Polki“ i „Okólnika Związkowego“ każde Stowarzyszenie prenumeruje „Kierownika Młodzieży Polskiej“. To sprawia, że praca rozwija się pomyślnie Piękny referat: „Naszym obowiązkiem apostolstwo dobrej sprawy“ — wygłosiła prezeska Rady związkowej p. K. Sławoszewska. Po przeprowadzeniu wyborów i załatwieniu spraw drobniejszych, został Zjazd zamknięty. Uformował się wspaniały pochód; karnie, czwórkami, ze sztandarami, przeszła młodzież ulicami miasta do kościoła garnizonowego, przerobionego z dawnej cerkwi prawosławnej (Kielce przed wojną były pod zaborem rosyjskim). Pomyślcie druhny, jakie to robiło wrażenie, gdy przed ołtarzem, gdzie jest Pan Jezus ukryty, pochyliły się sztandary, a młodzież ślubowała wierność Bogu, przyrzekała służyć i pracować dla dobra Kościoła katolickiego i Ojczyzny.

W tym samym kościele, w którym niedawno wrogowie naszej Wiary i naszej Ojczyzny przysięgali wierność carowi — dziś młodzież katolicka i polska zarazem dziękowała Bogu za cudowne odzyskanie wolności!... To też wrażenie było głębokie; wszyscy po powrocie dziękowali ks. sekretarzowi za tę prześliczną myśl, aby w tym, a nie innym kościele młodzież złożyła swój hołd Chrystusowi.

Po powrocie z kościoła odbył się wspólny obiad, potem wieczornica z deklamacjami i śpiewami, a wkońcu radjo zakończyło miły dzień, pełen wrażeń i podniosłych myśli. A. O.

Zeszłoroczne wizytacje.

Jak słyszałyście, drogie druchny, na Zjeździe Delegowanych tego roku w Krakowie, odbywały się wizytacje Stowarzyszeń w roku sprawozdawczym bardzo forsownie, tak, że byłyście tem zdumione. Otóż nie dziwcie się temu, bo wizytacje są przecież owym żywym węzłem, który najsilniej łączy Stowarzyszenie ze Związkiem. Czyż nie tak? Inaczej odnosicie się do waszego Związku w Krakowie, więcej go cenić poczynacie, gdy od czasu do czasu ujrzycie na zebraniu swego Stowaryszenia kogoś ze Sekretarjatu. Wtedy przekonywujecie się, że Sekretarjat, to nie martwy pokój z biurkami, stołkami i różnemi szafami, ale to są ludzie szczerze wam oddani, pracujący co prawda kilka godzin dziennie przy tych biurkach, ale dzielący się z wami tą pracą w postaci listów, referatów, zamówionych książek, „Przewodnika" i t. p. — to ludzie interesujący się objawami waszego życia stowarzyszeniowego i witający z radością każdy wasz list i zapytanie.

Sądzę więc, że rozumiecie dobrze potrzebę i znaczenie każdej wizytacji i na każdą niecierpliwie oczekujecie. Tylko jedną uwaga. Jeżeli życzycie sobie wizytacji, piszcie do Sekretarjatu na parę tygodni naprzód, podajcie dzień, miejsce, godzinę i program zebrania, a napewno ktoś ze Sekretarjatu do was zawita w odwiedziny, powie referat i podzieli się z wami garścią wiadomości związkowych.

Wprawdzie przez sierpień Sekretarjat będzie nieczynny, a wizytacje zaczną się dopiero od 1 września, lecz dzień wizytacji dla swego Stowarzyszenia już teraz oznaczcie i donieście o tem Sekretarjatowi.

Zapewne niejedna druchna ciekawa, które Stowarzyszenia miały wizytację w ciągu roku 1926. Dla zaspokojenia ich ciekowości podaję wam ich dokładny wykaz. Z każdej wizytacji poczynione uwagi przechowuje się w aktach Związku. Dbajcie o swoje Stowarzyszenia tak, aby uwagi te były tylko dobre!

Styczeń: Parafja św. Szczepana w Krakowie, Stryszów, Rząska, Cholerzyn, Mników, Dębniki.

Luty: Pleszów, Balice, Rząska, Skawina, Parafja św. Mikołaja w Krakowie, Szczakowa.

Marzec: Prądnik Czerwony, Prądnik Biały, Stronie, Trzebinia, Ślemień, Parafja św. Mikołaja, Jeleśnia, Lanckorona, Dębniki.

Kwiecień: Radziszów, Andrychów, Raba Wyżna, Dębniki, Spytkowice koło Chabówki, Czarny Dunajec, Odrowąż.

Maj: Sułkowice koło Kalwarji. Jasienica, Rudnik, Biertowice, Bronowice Małe.

Czerwiec: Stryszawa, Dębniki, Milówka, Gilowice, Rychwałd.

Październik: Niegowić, Wieniec, Krzyszkowice, Luborzyca, Podgórze.

Listopad: Bachowice, Spytkowice koło Zatora, Krzęcin, Pisary, Siedlec, Cholerzyn, Mników, Balice, Tomice, Frydrychowice, Przybradz, Graboszyce, Nawojowa Góra.

Grudzień: Balice, Ząb. Nowe Bystre, Andrychów, Murzasichle, Małe Ciche, Poronin, Suche, Biały Dunajec, Białka, Czarny Dunajec, Odrowąż, Raba Wyżna, Spytkowice koło Chabówki, Rokiciny, Sieniawa, Bielanka, Mucharz.

A. O.

Ze Zjazdu Delegowanych.

(III.) Po dokonaniu wyboru Komisji-matki przewodnicząca udzieliła głosu p. Annie Zrazikównie, dyrektorce Stowarzyszenia w Choczni, która wygłosiła referat na temat: „Podstawy akcji kulturalno-oświatowej w Stowarzyszeniach Młodzieży żeńskiej". Nawiązując do starożytnego opowiadania o zgniłem jabłku, które jednak posiadało zdrowe ziarenka, rozwinęła Czcigodna Prelegentka myśl, że owem zdrowem ziarnem, które kryje w sobie losy polskiego społeczeństwa, losy Ojczyzny wskrzeszonej i jej religijnego oblicza, jest nasza młodzież. A młodzież będzie taką, jaką my ją uczynimy; będzie polską i szczerze katolicką, jeśli w tym duchu zgodnie i wytrwale ją wychowamy. Tę pracę wielką i odpowiedzialną wzięły na siebie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej, rozgałęzione już, dzięki Bogu, po całej Polsce, opierając ją na trzech niewzruszonych podstawach: ideowej, organizacyjnej i materjalnej.

Do podstaw ideowych należy wszechstronne wychowywanie młodzieży tak pod względem obyczajowym, etycznym, jak intelektualnym, oświatowym, a także fizycznym; wszystkie te kierunki muszą tworzyć harmonijną atmosferę, którą młodzież nasza winna oddychać i nią tak długo żyć, aż zdobędzie w niej silny i odporny na wszystko charakter. Praca ta jednak musi być poważną, gruntowną i zupełnie wolną od dyletantyzmu, blichtru. Z tego samego powodu musi być z niej wykluczone wszelkie partyjnictwo, polityka, jak również koedukacja.

Podstawy organizacyjne, jak karność Stowarzyszenia, jego łączność ze Związkiem i Zjednoczeniem, ich statuty, które stanowią dekalog organizacyjny, tworzą owe ramy, w których dążenia ideowe mają planowo docierać do najskrytszych głębin duszy młodej i swoje piętno tam wyciskać. Stąd podstawy organizacyjne muszą być w naszej pracy zawsze i należycie uwzględniane. Wewnętrzna spoistość Stowarzyszenia, poszanowanie Wydziału, obowiązkowe uczęszczanie na plenarne zebrania, sumienne wpłacanie składek, choćby zresztą niskich, posłuch dla Związku i jego rozporządzeń, akuratne wywiązywanie się z przyjętych na siebie obowiązków w Stowarzyszeniu, oto najważniejsze przykazania naszej organizacji, jej podstawy.

Niemniej troskać się należy o zdrowe podstawy materjalne. One także upominają się o należny im głos w pracy nad młodzieżą. Odpowiedni lokal,

doborowa bibljoteka, dobre pisemko, a choćby skromny sprzęt zajmować muszą najważniejsze pozycje w budżetach stowarzyszeniowych. Źródeł zaś dochodów mamy niewiele. Składka, jakaś wieczornica, czasem przedstawienie, składki członków wspierających, to zwyczajne źródła dochodów. Należycie jednak wyzyskane, mogą potrzebom główniejszym Stowarzyszenia wystarczyć. „A więc do pracy! — kończyła prelegentka — z myślą, że, chociaż nie skończysz, ciągle rób — ciebie — nie dzieło, zamknie grób, a rany, które wyciśnie pług na naszej dłoni, zagoi i rozpromieni to wewnętrzne przeświadczenie, że toczymy bój święty, bój o największe wartości ducha ludzkiego, bój, w którym bronią naszą jedyną, ale zapewniającą zwycięstwo, jest wielkie Boga i bliźniego miłowanie!"

Rezolucja: „Zjazd Delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej, uznając, że cała praca kulturalno-oświatowa nad młodzieżą żeńską musi oprzeć się przedewszystkiem na dobrej organizacji, — wzywa Sekretarjat jeneralny Związku, aby w roku bieżącym przez częste kursy, okólnik i zjazdy dążył do pogłębienia i wzmocnienia organizacji stowarzyszeniowej".

Nad referatem otworzyła przewodnicząca dyskusję, w której między innymi przemawiali ks. r. Kasprzyk, ks. prob. Śliwa, wskazując, że organizacyjną wartość posiadają Kółka śpiewackie, śpiewniki w tym celu wydane, a fundusze Stowarzyszenie może zdobyć przez sklepiki, bufety, efektowne dyplomy dla członków wspierających i t. d.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono zgłoszoną rezolucję jednomyślnie, poczem przewodnicząca ogłosiła przerwę kwadransową.

Po przerwie wygłosiła referat p. dyr. A. Sabatowiczówna na temat: „Kursy praktyczne w Stowarzyszeniu". W niedługim referacie p. prelegentka podała najważniejsze zasady, których należy się trzymać przy urządzaniu każdego kursu i omówiła najwięcej potrzebne kursy praktyczne, jak gotowania, gospodarstwa domowego, szycia. W rezolucji, przyjętej przez zebranych, zwróciła się do Sekretarjatu, aby Stowarzyszeniom szedł z pomocą w urządzaniu kursów praktycznych.

Imieniem Komisji-matki, która tymczasem zakończyła swe obrady, zgłosił sekretarz jeneralny następujące wnioski pod uchwałę Zjazdu:

1) Sprawozdanie sekretarza jeneralnego za rok 1926 wraz ze sprawozdaniem kasowem i projektem budżetu Związku na rok 1927 Zjazd przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości.

2) Do Wydziału Głównego, w miejsce wylosowanych członków, powołuje Zjazd następujące osoby: p. Fryderykę Machową, p. Annę Zrazikównę, p. Pałasińską, p. Wandę Głowińską, na zastępczynię druhnę Anielę Guttównę. Do Komisji kontrolującej wchodzą następujące osoby: p. prezesowa Turska, ks. prof. Juljusz Małysiak, p. Róża Gostkowska, na zastępców p. Antonina Tatarówna, ks. prob. Józef Śliwa.

3) Zjazd Delegowanych uchwala, że strojem stowarzyszeniowym w Związku krakowskim jest strój ludowy — krakowski, a dla druhen w miastach dopuszczalny mundurek organizacyjny.

4) Ze względu na niedogodny czas powielkanocny, Zjazd wyraża życzenie, aby Wydział Główny Związku zwoływał na przyszłość Zjazdy w okresie Świąt Zielonych.

5) Ponieważ z dniem 1 czerwca biura Sekretarjatu jeneralnego zostaną przeniesione z pl. Marjackiego 2 do zakupionej przez Najprzew. Księcia

Metropolitę kamienicy na ul. Wolskiej pod nrem 6 — przeto Zjazd Delegowanych poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić z tego powodu najdostojniejszemu Arcypasterzowi najgłębszą wdzięczność i zapewnić, że nowy lokal stanie się ogniskiem, które swemi ożywczemi promieniami ogarnie młodzież całej diecezji i złączy ją trwale z Kościołem katolickim.

6) Zjazd Delegowanych poleca Sekretarjatowi, aby pod jesień b. r. zorganizował nowy kurs dla pp. dyrektorek.

7) Zjazd Delegowanych wzywa Sekretarjat jeneralny, aby w roku bieżącym przystąpił do organizowania sekretarjatów okręgowych i w ten sposób przelał część swojej pracy na okręgi.

8) Zjazd Delegowanych zwraca się do Wydziału Głównego, aby w miarę funduszów szedł biedniejszym Stowarzyszeniom z pomocą w zakładaniu bibljotek i w ich powiększaniu.

9) Zjazd Delegowanych, uznając, że składka związkowa jest w stosunku do wielkich wydatków Związku za mała, uchwala podnieść składkę związkową z 20 gr. na 30 gr. (c. d. n.)

Zlot w Poznaniu.

W dniu 4 czerwca b. r., na dworcu zachodnim w Krakowie, zwracała uwagę niezwykła ilość młodzieży żeńskiej w barwnych strojach krakowskich i podhalańskich, na czele których stała wysoka krakowianka-druchna z tablicą w ręku; na tej tablicy u góry widniał herb Krakowa, poniżej napis: „Związek Krakowski“, a dookoła niej piękna, zwisająca wstążka krakowska. Twarze wesołe, roześmiane, gwar, żarty, wzajemne powitania, jednem słowem niezwykły ruch i życie.

Z ciekawością podszedł jeden podróżny i pyta: „Skąd ta wycieczka liczna i dokąd zmierza?“ — „To Związek Krakowski młodzieży żeńskiej jedzie na Zlot do Poznania! jest nas 100 osób, mamy dwa osobne wagony“ — padają śmiałe i wesołe odpowiedzi druchen.

Zjawił się wnet sekretarz jeneralny z biletami i cała gromada wysypała się na peron. Uradowane dziewczęta co żywo wskakiwały do wagonów, zajmowały miejsca, aż w końcu ułożywszy rzeczy, zabrały się żywo do dekorowania zielenią wagonów swoich, aby się jechało ładniej i weselej. Okazało się przytem, że sąsiednie wagony zajmowały także druchny ze Związku lwowskiego, przemyskiego i tarnowskiego.

O oznaczonej godzinie pociąg ruszył. Ze wszystkich piersi popłynęła nabożnie pieśń: „Serdeczna Matko...“ i rozpoczęła się podróż, mimo upału, miła, pełna wrażeń i zaciekawienia; żadna druchna nie była jeszcze w Poznaniu, a tak wiele już o nim słyszała; zapytaniom nie było końca, zwłaszcza, gdy pociąg przejeżdżał przez Śląsk wśród imponującego i niekończącego się lasu kominów fabrycznych. Dyrektorka biura nie mogąc wszystkim naraz odpowiedzieć na zadawane pytania, odsyłała niektóre do sekretarza, ten zaś zajęty rachunkami, odsyłał je z powrotem do oblężonej dyrektorki.

Pogoda dopisywała nadzwyczajnie, śpiewom, śmiechem i wesołości nie było końca, tembardziej, że jechały z nami „duchy“, ale nie te złe, a takie miłe, muzykalne z Podhala, co to na „gęślickach“ grają i śpiewają o Janosiku, o górach, to znów grają „zbójnickiego“. Nieliczna, ale znakomita

muzyka, którą na każdej stacji tłumy podróżnych podziwiały i gromadząc się pod naszym wagonem, cieszyli się naszą radością i naszym dobrym humorem.

Tak jadąc, stanęliśmy o godz. 10 wieczór w Poznaniu na głównym dworcu, gdzie oczekiwały nas delegatki Komitetu Zlotowego, druchny poznańskie. Po sprawdzeniu, że nikt nie zgubił się po drodze, a kuferki i węzełki wszystkie w porządku, ruszyliśmy czwórkami na niedaleko stacji położony teren „Targów Poznańskich“, gdzie czekały kwatery i gdzie miał się odbyć Zlot druchen z całej Polski.



Związek krakowski na Zlocie w Poznaniu.

„Targi Poznańskie“ zajmują olbrzymi plac ogrodzony i zabudowany ładnymi gmachami, w których co roku odbywa się wystawa i jarmark dla całej Polski i zagranicy. Miasto Poznań użyczyło swoich „Targów“ Komitetowi Zlotowemu dla umieszczenia przybyłej młodzieży. Sypialnie były urządzone w jednym z takich budynków. Ale mimo zmęczenia druchny nie bardzo kwapiły się do spania; napróżno pp. dyrektorki i komendantki nawoływały do snu; opowiadaniom nie było końca, a zaledwo druchny na końcu usnęły i cisza zaległa salę, zaczęło robić się jasno na dworze, a o godz. 6.30 rano rozległa się pobudka do wstawania, bo o godz. 7 zapowiedziana była pierwsza Msza św. i okazja do przyjęcia Komunji św.

Wszystko, co żyło, zerwało się na równe nogi; za kwadrans druchny ubrały się odświętnie — w domu ubierałyby się zapewne godzinę, jeśli nie dłużej — i wyglądały tak barwnie i malowniczo, jak żywe kwiaty. Na dany znak wszyscy ruszyli do sąsiedniego budynku, olbrzymiej hali maszyn, która służyła do zebrań zlotowych i do nabożeństwa. O główną ścianę oparty stał ołtarz z obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej; po obu jego stronach las

sztandarów, przez Związki przywiezionych; było ich przeszło 60, a wszystkie piękne, barwne z wizerunkiem Patronki Stowarzyszeń żeńskich, — Królową Korony Polskiej, której opiece młodzież żeńska oddana.

Po Mszy św. i śniadaniu zapanował ruch niezwykły na terenie targowym. To druchny wielkopolskie czwórkami, karnie, jak wyćwiczone wojsko, przybyły pieszo na Zlot z miasta i pobliskich okolic. Tymczasem wszystkie Związki, każdy przy tablicy z napisem swojej siedziby, ustawiły się w szeregi i w największym porządku ruszyły do budynku wyżej wspomnianego; gwar zwolna ginął; Związki zajęły wyznaczone miejsca w olbrzymiej sali, oczekując w skupieniu rozpoczęcia się uroczystego nabożeństwa.

Punktualnie o godz. 9 rozpoczęła się Msza św., którą odprawił Dyrektor Zjednoczenia ks. Walerjan Adamski. Czterotysięczna prawie rzesza druchen śpiewała pieśni na tę uroczystość ułożone, a zastosowane do znanych melodyj, jak „Chwalcie łąki", „Do Twej dążym kaplicy" i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia Stowarzyszeń.

Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie. W niedzielę, dnia 19 czerwca, odbyła się w Stowarzyszeniu naszem wielka uroczystość: poświęcenie własnego sztandaru.

Rano o godz. 9 wyruszył pochód, złożony z członkiń Stowarzyszenia, z licznego grona przedstawicieli pokrewnych Stowarzyszeń i organizacyj katolickich ze standarami, oraz przyjaciół i sympatyków Stowarzyszenia do kościoła św. Krzyża. Pochód prowadziła orkiestra kolejarzy.

Ceremonji poświęcenia sztandaru dokonał ks. Ludwik Kasprzyk, Patron naszego Stowarzyszenia, który też wygłosił podniosłe przemówienie. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Zdebski, sekretarz jener. krakowskiego Związku Stow. Młodzieży żeńskiej, a chór Stowarzyszenia odśpiewał szereg pieśni. Po Mszy św. z rozwiniętym na czele sztandarem, na którym widnieje na tle niebieskiem Matka Boża Niepokalana, a na białem Orzeł Polski na czerwonem polu, przeszli uczestnicy w pochodzie do Domu Związkowego, gdzie odbyła się uroczysta „Akademja". Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga" nastąpiła podniosła chwila złożenia ślubowania, które przyjął od nas ks. Patron, a orkiestra odegrała „Rotę". Nastąpiły przemówienia pp. senatora Adelmana, dyr. Orłowskiej, Dr Gręplowskiego, posła Puchałki, prof. Surzyckiej, sekr. Jaworskiego, ks. prof. Zdebskiego, sekr. Olpińskiego, który przemawiał imieniem Centrali Abstynenckiej, dyr. Zaleskiego i wielu innych. Przemawiała również delegatka Stowarzyszenia Młodzieży z Rudawy. Wszyscy mówcy życzyli Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju pracy w duchu ideałów, których symbolem jest poświęcony sztandar.

Po akademji była w ogrodzie Domu Związkowego wspólna fotografja uczestników uroczystości, a o godz. 12 w południe wspólny obiad dla delegacyj zamiejscowych.

Popołudniu o godz. 6 odbyła się „Wieczornica" z bardzo bogatym programem, w czasie której „Kółko Amatorskie" Stowarzyszenia odegrało komedyjkę „Bratnie dusze". Zakończeniem Wieczornicy była „herbatka" w sali Stowarzyszenia i loterja fantowa.

Uroczystość cała odbyła się w bardzo miłym nastroju i pod każdym względem wypadła imponująco. To też pozostaje nam do spełnienia miły obowiązek złożenia najserdeczniejszego podziękowania przedewszystkiem ks. L. Kasprzykowi, który z prawdziwem poświęceniem pracuje dla dobra naszego Stowarzyszenia, ks. prof. Zdebskiemu, Gościom, Delegacjom i wszystkim Uczestnikom za łaskawy udział w tak drogiej dla nas uroczystości — składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Michalina Żmijówna
sekretarka

Marja Frontowa
przewodnicząca.

Babice.

W tutejszym kościele parafjalnym została w dniu 22 maja poświęcona bardzo uroczyście chorągiew, którą sprawiło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej z Kwaczały razem z p. dyrektorką Heleną Gorgoniówną. W uroczystości tej wziął udział sekretarz jeneralny ks. Mateusz Zdebski z Krakowa, pp. Pałasińskie z Nawojowej Góry, p. Szufowa z Siedlca, pp. nauczycielstwo z Babic, Kwaczały, Jankowic, Rozkochowa, Zagórza i druchny Stowarzyszenia kwaczalskiego i babickiego.

Chorągiew, na której z jednej strony widnieje piękny obraz Niepokalanej, a z drugiej strony ukochana przez wszystkich św. Teresa, poświęcił ks. Proboszcz przed sumą; kazanie podniosłe wygłosił sekretarz jeneralny na temat: Chorągiew znakiem Królestwa Chrystusowego w duszach młodzieży katolickiej. Po sumie odbyła się fotografja uczestników z chorągwią przed plebanją.

Popołudniu przygotowały druchny w pięknie ubranej zielenią sali szkolnej w Kwaczale wieczornicę okolicznościową, na którą przybyli także rodzice stowarzyszonych dziewcząt. Po odśpiewaniu pieśni „Królowej pracy" przemówił serdecznie do zebranych ks. Proboszcz, podziękował fundatorkom za sprawienie chorągwi, wyraził radość, że Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej w Kwaczale rozwija się mimo trudności miejscowych coraz piękniej, druchnom życzył, aby w twardej służbie najświętszym ideałom miały za hasło słowa Mickiewicza z „Ody do młodości": „Choć droga stroma i śliska, gwałt i słabość bronią wchodu, gwałt niech się gwałtem odciska, a ze słabością łamać uczmy się za młodu!" — Wkońcu podziękował zebranym rodzicom i gościom za przybycie, a sekretarza jeneralnego z Krakowa prosił, aby po swym powrocie złożył imieniem młodzieży żeńskiej tutejszej parafji hołd Najdroższemu Arcypasterzowi i zapewnił Go, że młodzież stowarzyszona w Kwaczale w pracy stowarzyszeniowej i w życiu prywatnem jest i pozostanie zawsze wierną Kościołowi i Ojczyźnie!

Na dalszy program złożyły się udatne deklamacje, śpiewy i ładnie odegrana sztuczka: „Kto im łzy powróci".

Po przedstawieniu przemówił gorąco sekretarz jeneralny, jakie cele przyświecają Katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży żeńskiej i czego po tych Stowarzyszeniach mogą spodziewać się rodzice, parafja i cała Ojczyzna, a druchnom kwaczalskim życzył, by pod dzielnem kierownictwem p. dyrektorki Stowarzyszenia i opieką moralną ks. Proboszcza rosły na oświecone i dobrze wychowane Polki-katoliczki. Imieniem Stowarzyszenia dziękowała przybyłym przewodnicząca druchna Julja Perończyk, a imieniem obecnych rodziców przemówił z zapałem gospodarz Szala, podnosząc wielkie korzyści, jakie daje młodzieży Katolickie Stowarzyszenie, oraz serdecznie dziękując

tak nauczycielstwu, jak duchowieństwu za troskliwe opiekowanie się i wychowywanie dorastającej młodzieży.

Dzień poświęcenia chorągwi będzie dla nas druchen nietylko miłem wspomnieniem, ale także zapewnieniem, że oświata, czerpana w Katolickiem Stowarzyszeniu, uszlachetni nasze dusze, zachowa ich niewinność, a jej promienie szczęścia rozleją się szeroko i daleko, dosięgną strzechy słomianej, ognisk rodzinych i dadzą wiosce polskiej pożądane odrodzenie duchowe i moralne. **Uczestniczka.**

Stryszów.

W szarem, codziennem życiu naszego kochanego Stowarzyszenia stryszowskiego zjawił się złoty promień, który rozjaśnił twarzyczki druchen, a serca napełnił radosną dumą. Promieniem tym był dla nas dzień 29 czerwca b. r. i związane z nim dziesięciolecie istnienia tutejszego Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej.

Zrobiłyśmy wszystko, aby dzień ten uczynić pamiętnym i drogim dla serc wszystkich druchen. Wspólna spowiedź i Komunja św. dały nam pokój sumienia, a tem samem pozwoliły nam szczerze radować się z rzadkiej rocznicy. Radość była tem większa, że okoliczne Stowarzyszenia przysłały nam swe delegatki. Zjawiły się druchny z Choczni z panią dyrektorką i przywiozły nawet swój piękny sztandar, przybyły delegatki z Kleczy, Mucharza, Lanckorony, Leńcz, ze Stronia, a nawet z Rącznej pod Krakowem.

O godz. 10.30 ruszył piękny pochód przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia druhów ze Zembrzyc do kościoła. Sumę odprawił wicepatron ks. Wł. Mól, a kazanie o zadaniach katolickich Stowarzyszeń młodzieży powiedział nam ks. M. Zdebski, sekretarz jeneralny Związku z Krakowa.

Po krótkiej przerwie obiadowej sala Kółka Rolniczego, przystrojona zielenią, poczęła wypełniać się po brzegi druchnami i gośćmi zaproszonymi. O godz. 2½ zagaiła zebranie druchna przewodnicząca, powitała licznych gości i poleciła druchnie-sekretarce odczytać kronikę tutejszego Stowarzyszenia. Przemówienia powitalne z życzeniami serdecznemi dla naszego Stowarzyszenia wygłosili: patron ks. kan. Figwer, ks. Zdebski, sekretarz jener., ziemianin p. Dobrzański, przewodnicząca Stowarzyszenia w Choczni Salomea Świętkówna; szereg osób nadesłało życzenia listownie i telegraficznie. Piękne śpiewy, deklamacje i monologi stanowiły miłe urozmaicenie wieczornicy. Na zakończenie odegrały druchny tutejsze sztuczkę „Baśń Jagienki“, która się zebranym ogromnie spodobała. Po wieczornicy urządzono małą loterję fantową na cele Stowarzyszenia. Z zachodem słońca wracałyśmy do domu, pełne zadowolenia i wdzięczności dla tych, którzy się przyczynili do uświetnienia dziesięciolecia naszego Stowarzyszenia. Za trudy zaś i przybycie dziękujemy przedewszystkiem Przew. ks. patronowi, ks. wicepatronowi i p. dyrektorce, a także sekretarzowi jen., druchnom-delegatkom i wszystkim zacnym gościom.

Julja Talarzanka — sekretarka. *Weronika Kowalska* — przewodnicząca.

Zator.

Stowarzyszenie nasze poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Jeneralnemu Sekretarjatowi w Krakowie za urządzenie kursu dla zarządów okręgu Wadowickiego. — Skorzystałyśmy

bardzo wiele, gdyż poznałyśmy i zrozumiały nasze obowiązki jako członków Zarządu. To też serca mamy przepełnione wdzięcznością i uznaniem dla organizatorów tego kursu.

Po powrocie zdałyśmy sprawę z przebiegu kursu całego naszym druchnom na zebraniu w dniu 10 kwietnia.

Niezmiernie miłe wrażenie zrobiło na nas Stowarzyszenie w Choczni; podziwiałyśmy ich takt i karność, a zarazem widziałyśmy, jak one sercem i duszą całą ukochały Stowarzyszenie. Będziemy się starały prowadzić nasze młode Stowarzyszenie według wskazówek, które na kursie otrzymałyśmy i w ten sposób służyć Bogu i Ojczyźnie, a w codziennej modlitwie będziemy prosiły, ażeby siła nasza i organizacja rosła z dniem każdym. Jeszcze raz składamy staropolskie „Bóg zapłać“ w imieniu całego Stowarzyszenia w Zatorze.

Bizoniówna (przewodnicząca) **Bałazówna** (sekretarka).

Sułkowice ad Kalwarja.

W bardzo piękne południe niedzielne, dnia 15-go maja 1927 roku, odbyło się uroczyste zamknięcie kursu gotowania, urządzonego dla tutejszych dziewcząt, staraniem miejscowego Komitetu, na czele którego stali Ks. proboszcz Gros i p. H. Okrucińska. — W obszernych salach Domu parafjalnego zebrały się uczestniczki Kursu z p. instruktorką Zofją Zasadnianką w swoich „strojach kucharskich“, a za stołami zasiedli licznie zebrani ojcowie i matki kursistek, Rada gminna, miejscowe duchowieństwo i nauczycielstwo, oraz zaproszeni goście: z Krakowa p. Misky, Naczelnik Wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorjum krakowskiego, Ks. Zdebski, sekretarz jen. Związku Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej — z Myślenic; p. Śmietana, sekretarz Rady powiatowej, p. Trzeciak, dyrektor Spółki „Niwa“, p. Sikora, prof. gimnazjalny — a nadto p. Mielecki, inż. Szkoły kowalskiej, pp. nauczycielki z okolicy i w. in.

Pierwszy przemówił imieniem Komitetu Ks. kan. Gros i wyraził podziękowanie dla Kuratorjum Krakowskiego za użyczenie kierowniczki kursu, dla Rady powiatowej i Dyrekcji Spółki „Niwa“ w Myślenicach za wydatne subwencje, Radzie gminy Sułkowice za opał, a wszystkim zebranym za przybycie na uroczystość zakończenia kursu, zapewniając, że kurs gotowania podniesie gospodarczo tutejszą okolicę.

W odpowiedzi Ks. Grosowi przemówił p. Naczelnik Misky, który podniósł wartość kursów gotowania i jego piękny rezultat. — P. prof. Sikora w krótkim referacie zobrazował położenie gospodarcze wsi polskiej w chwili obecnej; wskazał na źródła bogactwa rodzimego do dziś nie wyzyskane i zakończył gorącym apelem do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny przez odrodzenie moralne i wzbogacenie wsi polskiej. — Ks. Zdebski, wyrażając radość, że Sułkowice zyskały 31 młodych kucharek, które kilkudziesięciu rodzinom zapewnią tanie, a zdrowe odżywianie się, wspomniał o moralnej opiece nad młodzieżą żeńską, którą roztacza Związek kat. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej w całej diecezji przez zakładanie po wsiach i miasteczkach Stowarzyszeń i oddawanie ich kierownictwa w wytrawne ręce chętnych pp. nauczycielek.

Sprawozdanie z przebiegu Kursu gotowania złożyła p. naucz. Helena Okrucińska: Z kursu korzystało pilnie 31 dziewcząt, przeważnie ze Stowarzyszenia miejscowego, opłaty wynosiły 10 zł od każdej uczestniczki.

kurs trwał 2 miesiące od 15 marca do 15 maja; nauczono się przeszło 100 potraw, koszta ogólne wyniosły 550 zł. — Kuratorjum dało bezinteresownie p. instruktorkę, a pieniężnie finansowała kurs Rada powiatowa, Spółka handlowa „Niwa“ i Rada gminna Sułkowic. Drobną kwotę, pozostałą po opłaceniu Kursu przeznaczono na wyjazd 3 dziewcząt do Poznania, gdzie w Zielone Święta ma odbyć się Zlot młodzieży żeńskiej z całej Polski.

Imieniem dziewcząt - kursistek przemówiła do gości druchna Helena Moskalówna, a serdeczne podziękowanie p. instr. Zasadniance złożyła druchna Aniela Świerczyńska.

Imieniem Rady gminnej i zebranych rodziców zabrał głos sekretarz gminy p. Mielecki Józef i najpierw z całego serca podziękował p. H. Okrucińskiej, bo ona najwięcej zabiegała o kurs, a potem p. instruktorce, Ks. kan. Grosowi i gościom zaproszonym, a młodym kursistkom życzył, aby dobrem prowadzeniem się i gotowaniem zasłużyły sobie na dobrych mężów.

Uroczystość zakończyła się podwieczorkiem, przy którym usługiwały same dziewczęta, a w wolnych chwilach bawiły gości śpiewem chóralnem.

S.

Ogłoszenia Sekretarjatu.

1) **W sprawie „Przewodnika“.** Przypominamy, że każde Stowarzyszenie jest obowiązane prenumerować przynajmniej 2 egz. „Przewodnika“. Cena prenumeraty podana w nagłówku okólnika. Dobrzeby było, by druchny, mające trochę własnych groszy, prenumerowały także dla siebie z osobna. Jak będzie nakład większy, to i cena będzie przystępniejsza.

Od czerwca zmuszeni jesteśmy zmniejszyć objętość „Przewodnika“ z 12 na 8 stron, bo drukarnia podniosła nam koszta o 30%, a nie chcemy podnosić ceny pisemka związkowego.

2) **Wakacje w biurze.** Patronatom i druchnom donosimy, że przez sierpień biuro Sekretarjatu będzie zamknięte z powodu wakacyj. Z dniem 1 września rozpocznie znów swą pracę na nowo.

3) **Sprawozdanie Związku.** Sekretarjat jeneralny wydał swoim nakładem I. Sprawozdanie drukowane z działalności Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej za rok 1926. Ładnie wydane na 24 stronach zawiera pokłosie pracy wszystkich naszych Stowarzyszeń według nadesłanych nam sprawozdań za rok 1926. Każde Stowarzyszenie winno zakupić przynajmniej kilka egzemplarzy „Sprawozdania“ i rozsprzedać je swoim przyjaciołom i członkom wspierającym. Będzie ono skuteczną reklamą dla każdego Stowarzyszenia. Cena egzemplarza wynosi tylko 1 zł., nie licząc opłaty pocztowej. Piszcie lub zgłaszajcie się po nie do Sekretarjatu jeszcze w lipcu!

4) **Ważny obowiązek.** Każde Stowarzyszenie jest ustawowo obowiązane zgłaszać do swego Starostwa co roku po swoim Walnem Zebraniu w y k a z

imienny druchen, wybranych do Wydziału i p. dyrektorkę, zastępującą Stowarzyszenie na zewnątrz. Były wypadki, że Stowarzyszenia do lipca b. r. nie zgłosiły wykazu członków Wydziału i Starostwo zagroziło nam rozwiązaniem takiego Stowarzyszenia! Wykaz taki, podpisany przez przewodniczącą, sekretarkę i p. dyrektorkę, zaopatrzony w pieczątkę Stowarzyszenia, jeżeli jest, należy oddać albo osobiście, albo listem poleconym i dowód wysłania przechować w aktach Stowarzyszenia. Sekretarki pamiętajcie o tym obowiązku!

5) **Fotografje.** Podajemy kochanym druchnom do wiadomości, że jest jeszcze kilka fotografij z kursu organizacyjnego w Wadowicach. Fotografja wielkości pocztówki kosztuje 50 gr, większa trochę 1 zł. Fotografje ze Zlotu są, ale bardzo małe; jej odbitkę zamieszczamy w obecnym numerze „Przewodnika". Sekretarjat robi starania o większe. Jeśli je otrzyma, nie omieszka wam je ogłosić. Nadto są do nabycia piękne fotografje ze Zjazdu Delegowanych w roku ubiegłym odbytego w Krakowie. Cena 3 zł. Ściany lokalu stowarzyszeniowego winny posiadać taką fotografję. Fotografje ze Zjazdu tegorocznego w Krakowie jeszcze nie zrobione. Bądźcie zatem cierpliwe.

Ogłoszenie.

W Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej — Poznań, Pocztowa 14, można zamawiać następujące wydawnictwa zlotowe:

		bez przesyłki	z przes.
1.	„Powiem Ci wszystko" — informator zlotowy . .	zł. —.50	—.60
2.	„Zlotowa Młoda Polka" — trzy numery	zł. —.60	—.70
3.	„Zlotowa Młoda Polka nr. 1	zł. —.20	—.25
4.	Żeton zlotowy z herbem miasta Poznania	zł. —.10	—.25
5.	„Kompletne Album" z 60 fotografjami zlotowemi w pięknej oprawie	zł. 50.—	—

Uwaga: Zamówienia na to kompletne album przyjmuje Zjednoczenie wraz z połową należytości do 31 lipca. Dostawa nastąpi 10 sierpnia. Zjednoczenie zastrzega sobie podwyższenie ceny albumu później zamówionego.

6. „Album z 24 rycinami" z najważn. i najpiękniejszych momentów Zlotu i to: Targi Pozn., Prezydjum Zlotu, Nabożeństwo, Błogosławieństwo J. E. Ks. Kard. Prymasa Hlonda, Hołd, Czoło pochodu, Grupy związków, między innymi krakowskiego, taniec Ślązaczek i t. d. — Cena z przesyłką zł. 2.80, bez przesyłki zł. 2.50.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.